

Zbigniew Sudolski

Jan Mieczkowski, sybirak-konfederata : czyli u początków romantycznej recepcji Baru

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 5, 177-191

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Sudolski

Jan Mieczkowski, sybirak–konfederata — czyli u początków romantycznej recepcji Baru¹

Przywracamy niniejszym do życia postać zupełnie zatraconą przed dwustu z górą laty w nawale wydarzeń historii, postać barwną, która swą pamięcią ogarnęła również popadające w zapomnienie pieśni konfederackie i świeckie. Intrygującej postaci Mieczkowskiego daremnie szukalibyśmy nawet w obszernym, pięciotysięcznym rejestrze konfederatów sporządzonym przez François Augusta Thesby de Belcourta², Francuza, pułkownika piechoty, którego burzliwe dzieje rozpoczęły się w Ameryce Północnej, a skończyły na bezkresnych obszarach Rosji carskiej. Jana Mieczkowskiego — choć powinien — nie ma również w tej części rejestru, który podaje „gwałtem wziętych w żołdacy”, czy wśród tych, co „przyjęli wiarę grecką” i pozostali na Syberii.

Wspomnienie o Janie Mieczkowskim z 1826 r. zasługuje jednak na uwagę nie tylko ze względu na to, iż ukazuje losy nieznanego konfederaty barskiego i przywraca teksty zaprzepaszczonych w wirze dziejów pieśni, ale także z uwagi na nazwisko autora tego wspomnienia. Jest nim bowiem Jan Czeczot — jeden z trzech obok Tomasza Zana i Adama Suzina najciężej obwinionych w procesie filomackim — zesłany do twierdzy w Kizylu, skąd uwolniony pod koniec 1825 roku osiadł na sześć lat w Ufie, gdzie początkowo pracował jako guwerner. Niezwykle interesujące jest to zaciekawienie filomaty postacią konfederaty barskiego. W spisanu przez Czeczota pieśni zapamiętanych przez konfederatę przejawiała się znana młodzieńcza pasja do zbierania „piosnek wieśniaczych” czy „pieśni ziemianina”, owocująca kilkoma

¹ Tekst wygłoszony podczas międzynarodowej konferencji *Kazimierz Pułaski w literaturze i świadomości narodowej* (z okazji 250-lecia urodzin) w Warce-Winiarach 9 X 1997 r.

² A. Kraushar, *Konfederaci barscy na Syberii (1774)*, Kraków 1895, s. 15–160; zob. też: [F. A.] Thesby de Belcour, *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej, pojmanego przez Moskali i zesłanego w Sybir*, tł. [F.] K. Godebski, Lwów 1866.

obszernymi zbiorami ogłaszanymi w Wilnie w ciągu dekady, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych (1837–1846)³. Ale co ważniejsza: odczuwana przez Czeczota potrzeba kontaktu z sybirakiem barskim, jego pielgrzymowanie wraz z Alojzym Pieślakiem, zesańcą kroźskim i przyjacielem Jana Witkiewicza, do Wierchuralska (Wierchnieuralsk lub Wierchouralsk) w guberni orenburskiej, na lewym brzegu rzeki Ural, jest chyba najwcześniejszym w gronie filomackim przejawem zainteresowania się tradycją barską i skorzystania z nadarżającej się okazji do bezpośredniego zetknięcia się z jej przedstawicielem. Swoją relację ze spotkania z Janem Mieczkowskim 17 (29 nowego stylu) stycznia 1826 spisał Czeczot w Ufie, wkrótce po powrocie z Wierchuralska, w marcu 1826 roku. 21 lipca/2 sierpnia 1829 r. wspomnienie to przesłał Onufremu Pietraszkiewiczowi do Moskwy, i zapewne też wówczas przekazał jego odpis Tomaszowi Zanowi przebywającemu w Orenburgu⁴. Zgodnie z informacją z listu Czeczota do Pietraszkiewicza tekst wspomnienia miał być własnością filarety Jerzego Frąckiewicza. Jesteśmy więc świadkami kolportażu tego wspomnienia wśród filomatów.

Kim był bohater filomackiej pielgrzymki (Pieślak, jak wynika ze wspomnienia, znał już wcześniej konfederatę) i Czeczotowego zapisu? Osoba jego jest zupełnie nieznana i gdyby nie „wiadomość” przekazana potomnym przez Jana Czeczota, zginąłby całkowicie w mrokach historii. Urodził się prawdopodobnie w roku 1739, pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej z Kowieńskiego, rodzice gospodarowali w powiecie telszewskim parafii birzańskiej. Nauczony czytania i pisania przez ojca poszedł w latach sześćdziesiątych na służbę do właściciela Poszupia Lenkina, luteranina. Nie chcąc paść ofiarą konfederatów uchodzi ze dworu, ale zostaje wzięty do niewoli pod Datnowem w sierpniu 1771 roku. Musimy sobie uświadomić, iż jest to już ostatnie tchnienie konfederacji zawiązanej w 1768 roku. W niespełna cztery miesiące później, z początkiem listopada 1771 roku dochodzi do samobójczego aktu konfederatów, jakim było porwanie króla Stanisława Augusta, a w trzy miesiące później, na początku lutego 1772 roku ma miejsce ostatnie ich zwycięstwo, czyli zdobycie Wawelu. W połowie sierpnia 1772 roku następuje kapitulacja Jasnej Góry, a 5 sierpnia zostaje ogłoszony w Petersburgu traktat dokonujący podziału Rzeczypospolitej. W czasie tych wydarzeń, gdy zamyka się ostatecznie heroiczny rozdział konfederacji barskiej, Jan Mieczkowski podejmuje wraz z 270 towarzyszami niedoli swą katorżną wędrówkę przez Nowogród, Niżny Nowogród, Moskwę, Kazań, Orenburg do Wierchuralska, gdzie 31 sierpnia 1772 roku

³ Jan Czeczot wydał bezimiennie u Józefa Zawadzkiego: *Piosnki wieśniacze znad Niemna. We dwóch częściach*, cz. 1: Wilno 1837, cz. 2 pt. *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny*, Wilno 1839; *Piosnki wieśniacze znad Dźwiny. Książeczka trzecia*, Wilno 1840; *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, z dołączeniem pierwotnych w mowie sławiano-krewickiej*, Wilno 1844; *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiotyzmy w mowie sławiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią uczynionymi*, Wilno 1846 (zbiór pieśni w języku białoruskim); *Pieśni ziemianina. Przez tłumacza piosnek wieśniaczych znad Niemna i Dźwiny*, Wilno 1846.

⁴ Tekst pt. *Wiadomość o Janie Mieczkowskim, konfederacie* zachował się wśród rękopisów Tomasza Zana w kodeksie Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie sygn. F 151–1102, k. 182–185 v. Autograf mieści się na dwóch całkowicie zapisanych arkuszach formatu 20 x 24,5 cm, z licznymi ubytkami po brzegach i uszkodzeniami wskutek użycia w konserwacji taśmy samoprzylepnej. Tylko część luk w tekście można zrekonstruować. Wiadomość o tym zapisie podałem w *Archiwum Filomatów*, t. 1: *Na zesłaniu*, Wrocław 1973, s. 163.

zostaje wcielony do wojska i tamtejszego garnizonu. Jest świadkiem pacyfikacji buntu Puga-czowa. Sprawuje się nieźle, jest lubiany przez dowódcę, tak iż pod koniec 1774 roku awansuje do stopnia sierżanta, a sześć lat później, w maju 1780 r. w randze unteroficera zostaje uwolniony ze służby. Rozpoczyna się wówczas ostatni akt jego dramatycznego życia, zostaje na posileniu, osiada kolejno w Karagasku, Wierchuralsku i Pietropawłowsku. Żeni się z Polką, córką zesłańca Łobanowską, ma z nią dwóch synów i dwie córki, które „za mąż za żołdatów poszły”. Jeden z synów zginął w czasie kampanii 1812 roku. Pozostały przy życiu Bazyli miał trzech synów: Bazylego, Jana i Jakuba. Najstarszy Bazyli junior ma już w 1826 roku syna Mikołaja, prawnuka Jana Mieczkowskiego. Starzec ma wówczas 87 lat. Jego losy spisane przez Czeczota ujawniają zatem dzieje czterech pokoleń barskiego sybiraka.

Wiadomość o Janie Mieczkowskim, konfederacie [barskim] dopełnia dość skromną bibliografię „rosyjskich” pamiętników z końca wieku XVIII, spisanych przez biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego, Karola Lubicz Chojeckiego czy ukazujących burzliwą historię Maurycego Beniowskiego lub losy Józefa Kopcia⁵.

Czeczot niewątpliwie idealizuje postać Jana Mieczkowskiego, ale czyni to jeszcze dość oględnie, bez nadmiernego podkreślania i rozwijania wątku martyrologicznego. Starzec wyraźnie jednak mu imponuje swą nieprzejednaną postawą, wiernością tradycji szlacheckiej, wierze rzymsko–katolickiej, wielką godnością w sposobie bycia, w języku i stroju.

Na osobną uwagę zasługują teksty zapamiętanych przez Mieczkowskiego pieśni. Trzy z nich są niepełnymi przekazami utworów już znanych. Pierwsza o incipicie *Marsz, marsz me serce, pobudki biją...*, datowana w innych odpisach na rok 1769, obejmuje tu tylko dwie strofy⁶. Pieśń o incipicie *Jezu nasz Panie, Najświętsza Maryja* to mały fragment bardzo popularnej *Pieśni konfederackiej*, prawdopodobnie często śpiewanej przed bitwą na melodię pieśni nabożnej⁷. Trzecia *Pieśń w czasie rozruchów w Królestwie Polskim roku 1768*⁸ cieszyła się też znaczną sławą⁹ (występuje w niej miłe sercom konfederatów, choć później tak zbanalizowane zestawienie pojęć „blizna — Ojczyzna”). W nastroju i treści teksty te wierne są przekonaniom dominu-

⁵ Zob. J. A. Załuski, *Przypadki niektóre J. W. Jmci xiędza Jozefa Załuskiego biskupa kirowskiego, które mu się w niewoli Moskiewskiej polszostolemnie trafiły R. 1767–73 wierszem od Niego podróżnym w Regnowie opisane*, wyb. i opr. J. Płaza, Warszawa 1996 [przedruk z wyd. 1773 b. m. dr.]; K. Lubicz–Chojecki, *Pamięć dzieł polskich, podróży i niepomysłny sukces Polaków*, opr. W. Turek, Gdańsk 1992; toż wyd. i opr. A. Kuczyński i Z. J. Wójcik, Bagno 1997 (Z Prac Ośrodka Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego — Biblioteka Zesłańca) [na podst. wyd. Warszawa 1789]; *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego M. Beniowskiego*, Warszawa 1797; J. Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich*, z rękopisu Bibl. Czartoryskich opr. i wyd. A. Kuczyński i Z. Wójcik, Warszawa–Wrocław 1995 (Biblioteka Zesłańca) — wcześniejsze wydania pt. *Dziennik podróży (...)* przez całą wzdłuż Azyję lądem do portu Ochocka, Wrocław 1837; wyd. poszerzone: Berlin 1863.

⁶ Zob. *Literatura barska (Antologia)*, opr. J. Maciejewski, Wrocław 1976 (BN I 108; popr. wyd. w tej serii pt. *Poezja barska*, opr. K. Kolbuszewski, Kraków 1928), s. 328–329: *Pieśń konfederacka w roku 1769*. Wers 2 tu brzmi: „Czytaj modlitwy a chwal Maryją”, banalniej niż w wersji zapamiętanej przez Mieczkowskiego, zgodnej z innymi przekazami — zob. np.: *Wojenna pieśń polska*, zebra. i opr. Z. Andrzejewski, t. 2: *Pieśni żołnierskie i ludowo–żołnierskie Polski walczącej o wolność (wiek XVIII–XIX)*, Warszawa 1939, s. 4–5 (tu nuty).

⁷ Zob. *Literatura barska...*, s. 337–338; L. Cieślak, *Pieśń polityczna Oświeceniia dokument mało znany...*, Łódź 1991, s. 37.

⁸ Taki tytuł ma wersja *Literatury barskiej*, s. 320–322; w. 6 winien brzmieć: „Pierś słodką ssali — sama się żali”.

⁹ Zob. L. Cieślak, op. cit., s. 204.

jącym w całej literaturze barskiej (głównie katolickiemu *credo*), zaś pod względem konstrukcji poetyckiej stanowią charakterystyczne dla utworów popularnych tamtego okresu połączenie metaforyki militarnej z treściami religijno-patriotycznymi.

Nie wszystkie jednak zanotowane przez Czeczota pieśni należą do znanych. Takim jest utwór *Ej, cóżem ci winien, fortuna zawzięta*, który można nazwać „pieśnią żołdacką”, jako szczególny wariant rodzimej pieśni żołnierskiej, opisującej tym razem niedolę służących pod przymusem w carskim wojsku Polaków z orenburskiego garnizonu. Wątek skargi zanoszonej do *Gosudaryni* czyli carycy Katarzyny II jest tu wprowadzony bardzo ciekawie, z odcieniem bolesnej ironii znanym zarówno z ujęć literackich (*Żeńcy* Szymona Szymonowica), jak i folklorystycznych (*Bandoska*). Właśnie w bliskiej folklorowi, popularnej XVII–i XVIII-wiecznej pieśni szlacheckiej spotkać można użyty tu schemat rymów *aabbx*¹⁰.

Znacznie dawniejsza, jak się zdaje, *Pieśń pobożna* o incypicie *[O] jedynowładny dusz ludzkich dozorczo...* nie zawiera bezpośrednich akcentów konfederackich. Ideę ofiary Syna Bożego podkreśla bardzo silnie, wyliczając na modłę barokową jej narzędzia i ustawiając człowieka w pozycji drobnych „pakutek” przed tronem Boga. Daleko stąd do znanej z wcześniejszych pieśni, butnej postawy konfederatów, ufających w pomoc z nieba na polu bitwy.

Niewątpliwie najbardziej zajmująco brzmi w ustach barskiego konfederaty ostatnia tzw. *Pieśń światowa*, gdyż z racji swego zasadniczego wątku romansowego, przygody erotycznej wojaka, nie mieści się zupełnie w konwencji ideowo-treściowej poezji barskiej. Obce są jej całkowicie elementy tradycji religijnej czy patriotycznej ze swym katastrofizmem czy profetyzmem. Jest to zaskakująca w tym nurcie pieśń świecka, napisana do tego z filuternym przymrużeniem oka, a tak dokładnie zapamiętana przez leciwego konfederatę-zesłańca.

Przekazana nam przez Jana Czeczota *Wiadomość o Janie Mieczkowskim* poszerza kanon utworów barskich, ale również zapoczątkowuje recepcję tradycji narodowowyzwoleńczej konfederacji wśród zesłanych filomatów, otwiera dzieje jej romantycznej legendy. Do zenitu doprowadził ją Mickiewicz, nosząc się z zamiarem objęcia w *Dziadach* „...całej historii przesładowań i męczeństwa naszej Ojczyzny. Sceny wileńskie są wstępem do więzień petersburskich, katorżnej roboty i posiedzenia w Sybirze (...). W jednej z następujących części wprowadzę niewolnika konfederata (...)”¹¹.

Nowy świat wartości — Jan Czeczot swym pielgrzymowaniem i zapisem zaczynał jego budowanie. Pięć lat później, jesienią 1831 r. odwiedza Mieczkowskiego Tomasz Zan¹².

¹⁰ W kręgu pieśni konfederackich taki układ strofy ma np. *Marsz konfederacji barskiej*, inc. „Marsz, Polacy, marsz do broni, Gdy was Moskwa zewsząd goni!” (*Literatura barska...*, s. 318–319), i *Pieśń konfederacji litewskiej*, inc. „Ej, Maryjo, Królowo polskiego narodu...” (tamże, s. 322–323).

¹¹ A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie narodowe*, Warszawa 1955, t. 15, s. 56, z listu do J. U. Niemcewicza, Paryż 22 marca 1833 r.

¹² Zob. list T. Zana do Karola Chodkiewicza pisany z Wierchuralska 13/25 października 1831 r. Niestety dalszy ciąg relacji z tej wizyty zostaje ocenzone. Zob. *Archiwum Filomatów. Listy z zesłania*, t. 2: *Krag Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1999.

Jan Czczot

Wiadomość o Janie Mieczkowskim, konfederacie [barskim]

Opracował Zbigniew Sudolski

Rękopis Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie

sygn. F 151–1102, k. 182–185 v.

Jan i Petronella z Witkowskich Mieczkowscy, woźniowie¹³ czy–li, jak w tamtych czasach, generałowie powiatu telszewskiego są rodzicami Jana Mieczkowskiego, konfederata. Mieli więc w powiecie telszewskim parafii birżyniańskiej kondycją szlachecką w okolicy Giełajciach¹⁴. Syn ich Jan Mieczkowski, nauczysz się czytać i pisać od ojca w domu, udał się na służbę do niejakiego Lenkina mieszkającego w majątności swojej Poszupia¹⁵ na Niemenku, gdzie obowiązek dozorczy nad gospodarką wiejską sprawował. Działo się to w latach tysiąc siedemset sześćdziesiątym którymś. Była natenczas podobno¹⁶ Konfederacja Barska¹⁷. Nie znając dostatecznie historii tych czasów nie potrafię [n]amienić o zaszyłych wtedy wypadkach, byli jednak wówczas jak widać luterani nienawistni [do kato]lickiego wyznania Polaków, czy–li też Lenkin luteranin na jakąś szczególniejszą konfederatów [za]sługiwał urazę, słowem, przestrzeżony Mieczkowski, iż konfederaci na dwór Lenkina napaść mieli, aby nie zostać mściwego za coś żołnierstwa ofiarą, wcześniej się z niego oddalić postanowił. Gdy ze dworu Mieczkowski wyjechał, na drodze do Subocza¹⁸ jadący konno i uzbrojony zaskocz[onym zo]stał przez konfederatów. Żądano od niego, aby oddał broń i konia. Nie chciało mu się tego ucz[ynić i p]rzystać do nich było jedynym ocalenia się sposobem. Przystał więc i pod komendą rotmistrza Hejkina¹⁹ był na wielu z Moskwą potyczkach. Głównie konfederatom ówczesnym Kossakowski sz Szwejkowski²⁰ przewodził, i podług Mieczkowskiego powieści, pod komendą swoją do 12 tysięcy żołnierza mógł liczyć. Tymczasem zaszła raz pod miasteczkiem Datnowem²¹ potycz[ka. Koń] Mieczkowskiego armatną kulą mając ustrzeloną głowę, jeszcze tułowem swoim wniósł jeźdźca ranionego między nieprzyjacielskie szeregi. Padł koń i Mieczkowski od Moskali otoczony, pozostawszy w obronie kilku, na koniec jest

¹³ Tj. piastujący w dawnej Polsce niższy urząd sądowy.

¹⁴ Telsze — miasto powiatowe guberni kowieńskiej, żmudzkie *Telšej*; Giełajcie — w powiecie telszewskim, gmina Ginteliszki. Parafia birżyniańska — od miasta Birze w powiecie poniewieskim, gubernia kowieńska.

¹⁵ Poszupie — wieś w powiecie telszewskim, później z kaplicą katolicką parafii Janiszki.

¹⁶ Tu w znaczeniu: jak mówią, jak słycać.

¹⁷ Konfederacja zawiązana w Barze na Podolu, w powiecie latyczowskim 29 lutego 1768 r.

¹⁸ Subocz — miasteczko w województwie wileńskim, powiatu wilkomierskiego, wraz w przyległymi wioskami stanowiło w latach siedemdziesiątych własność wdowy po Janie Ludwiku Platerze, Emerencjanny Ludwika, następnie nadane Leonowi Borowskiemu.

¹⁹ Być może chodzi o Kurlandczyka Karla Heinricha Hejkinga, czynnego w 1771 roku w konfederacji na Litwie jako adiutant hetmana Michała Ogińskiego w randze podpułkownika wojsk litewskich — zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 501 (biogram pióra J. Reychmana).

²⁰ Podczaszy kowieński Szymon Korwin Kossakowski był marszałkiem konfederackim województwa smoleńskiego, Stefan Szwejkowski marszałkiem powiatu wilkomierskiego — zob. W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1991, s. 436–437 (*Spis marszałków i konsyliarzy konfederacji 1768–1772*).

²¹ Datnów w powiecie rosieńskim, 12 wiorst od Kiejdan, ze szkołą prowadzoną przez bernardynów.

wzięty w niewolę. Zaszło to 1771 roku w miesiącu sierpniu. Zabrzanych w różnych bojach i miejscach wojennych niewolników spędzono do Wilna, [był t]am i Mieczkowski zagnany. Gdy zebrano znacznieszą ich ilość w liczbie 270—ciu, innych w [kajdan]jach na ręku po paru zbici i na powrozach przez żołdatów wiedzani, pognani zostali przez Nowogród, Niżny Nowogród do Kazania. W drodze jeszcze około Rygi ucieczka z austerii²² [...] konfederata Straszewicza²³, a później ucieczka bogatszych i znakomitszych kup[có]w, którzy nawet we własnych pojazdach jechali, jako to: Hanusowskiego, Trojańskiego i innych kupców pogorszyła stan ich niewoli; byli bardziej strzeżeni, zapierani, krępowani. Zabrani w niewolę konfederaci byli z własnej odzieży i ze wszystkiego odar[ci, nawet książ]ki do nabożeństwa, co im najżałośniej było, poodbierano. Szli wszędzie piechotą [...], choroba którego i zupełna niesposobność iścia do dania mu podwoy skła[niała] [...], po drodze odzież, jakkolwiek się od chłodu przykryli. Do Kazania płacono im [...] po 5 i 10 kopiejek na dzień, jak się naczelnikowi prowadzącemu zapłaci. [...] może przeznaczone było, i z tej więc płacy, kto z żebraniny niewiele uzbierał, nie mógł się odziać. Stan ich był bardzo żalony. W Moskwie, pomimo zarazy na bydło, [...] mięsa swinięgo, które przez to stało się tanie; z niedostatku kupowali ukradkiem [cuchną]ce mięsa, od czego wielu zachorować i umrzeć musiało. Jeden litościwszy darmo, drugi okrutny tenże pieniąż wyżebrany za podanie wody odbierał, słowem zimno, głód, nędza, choroba, niewola, wszystko to ich ścisłało i tylko do Kazania ze dwóchset siedemdziesięciu do dwiestic dwie dopędzonych było. Tam rozdzieleni do różnych pułków w żołdaty. Tu też zrobiono dystynkcją [mię]dzy szlachcice a nieszlachcice, każąc wypłacać szlachcicowi 25, a nieszlachcicowi 3 tylko na dzień kopiejki, i wkrótce odprawiono, gdzie przeznaczeni byli. Mieczkowskiemu z innymi dostało się do Orenburga, skąd go do Wierchuralska do garnizonnego przydzielono batalionu, gdzie za k[ilkanaście miesięcy] od tego, jak został w niewolę zabrany, przyszedł i wstąpił w służbę dnia 31 sierpnia 1772 r., jak to świadectwo do odstawki²⁴ złożone pokazuje.

²² Austeria — zajazd, oberża, gospoda.

²³ Wykaz Thesby de Belcourta (zob. A. Kraushar, *Konfederaci barscy na Syberii...*, op. cit., s. 57) wymienia wśród *Towarzyszy różnych konfederacji* Antoniego i Michała Straszewskich bez podania przynależności, ale także Walentego Strużewskiego z konfederacji dobrzyńskiej. Być może to ten sam, przez Mieczkowskiego nazwany Straszewiczem, Walenty Antoni Straszewski, upamiętniony (istniejącym do dziś) nagrobkiem przy kościele Bernardynów na Czerniakowie:

Przechodniu, stań i czytaj, i ty, gościu miły,
Zmów pacierz idąc mimo wedle tej mogiły.

Tu leży Walenty Antoni Straszewski, rewizor policji, były kapitan w wojsku polskim, współtowarzysz niewoli znanego Beniowskiego w Kamczatce w 1771 r. Żył lat 72, umarł dnia 2 maja 1882 r.

(K. W. Wójcicki, *Spółeczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800–1830*, rozdz. XIII, [w:] tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, wyb. J. W. Gomulicki, opr. Z. Lewinówna, wst. M. Grabowska, t. 2, Warszawa 1974, s. 197).

Wójcicki przypuszcza, że Straszewski „uszedł ze śmiałym dowódcą swoim z Kamczatki, dostał się do Francji, skąd wrócił do ojczyzny” (tamże, s. 198). Burzliwa historia jego życia budzi jednak zastrzeżenia u Mieczysława Janika (*Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 66–67). Nie wymienia go także najnowsza monografia Beniowskiego w pełnym spisie członków załogi „Św. Piotra i Pawła”, na którym w maju 1771 r. legendarni uciekinierzy wypłynęli z Bolszeriecka (zob. E. Kajdański, *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrzygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994, s. 441–447).

Mieczkowski, jak i dzisiaj widać to po nim, człowiek regularny, pracowity i rzeźwy, przy swych [do] podobania się przymiotach, i jakie do tego przyłączał zasługach, miał jeszcze talent grania na skrzypcach, czym mocno łagodził i pozyskał sobie dziki charakter mającego naczelnika, i będąc od nie[go pod] różnym sposobem o względach przekonywanym, na stopień sierżanta w roku 1774 grudnia 29 podniesionym został.

Zaszły w późniejszym czasie jakieś względem trzymania konfederatów w niewoli przemusy. Tych, którzy przyjmowali grecko–rosyjską wiarę, uwalniano ze służby i pozwalano im w różnych rosyjskich osiadać guberniach, byleby tylko nie w pobliskich kraju polskiego ówczasowego stronach. Niewielki tedy może dla kogo był wybawienia się z żołdatów warunk, ale dla przywiązanego do ojczyzny i religii przodków swoich człowieka był najtrudniejszy, męczące tylko nadzieje wydzwignienia się z niewoli dający. Słabość charakteru lub ostatecznie nieścierpiana nędza, a odkryta niejaka poprawy losu nadzieja, zmuszały niektórych, że się wyrzekli religii; drudzy mężniejsi i szlachetnego myślenia sposobu twardo i odważnie przy wierze przodków zostali. Mieczkowski szczęśliwszy mógł trzecią, pośrednią znaleźć w tym razie dla siebie drogę. Naczelnik był na niego łaskawy, i chociaż Mieczkowski wiary swojej nie zmienił i dotąd wiernie ją dochowuje, doniósł władzy wyższej, iż jest religii grecko–rosyjskiej, a tym sposobem Mieczkowskiego od tak ciężkiej i niepodobnej dla niego ofiary wybawił. W roku więc 1780 maja 29 został Mieczkowski w randze unteroficera z służby uwolniony i ma abszyt²⁵ przez generał–porucznika komenderującego wówczas orenburskim wojskiem Relisdorfa wydany.

Ale chcąc czym prędzej od przykrej służby Mieczkowskiego uwolnić, ominąłem zdarzenia, jakie w jego życiu w czasie tejże służby zaszły. Wiadomo już, że Mieczkowski miał łaskę i zachowanie naczelnika swojego, jednak nie miał tyle, aby mógł od śmierci współtowarzysza wybawić. Kiedy lat [temu] pięćdziesiąt z górą było w orenburskich stronach Puhaczewa powstanie²⁶, wielu Polaków [konfe]deratów, na pogranicznych załogach znajdujących się w żołdatach, ucieczką i wszelkim spo[sobem] starało się z wojskiem powstańca połączyć. Podstąpiło pod Stiepnę wojsko Puhaczewa, [Dębski na czatach] wówczas stojący rzuca karabin, przechodzi na stronę jego i służy przez całe [powstanie], lecz gdy wodza schwytano, a wojsko zyskało amnestią i tylko każdy do do[mu i] służby, w której zostawał, powrócić był powinien, Dębski wówczas wyznał, że był [w niewo]lą przez Puhaczewa przy zdobyciu Stiepniej zajęty i do służby zmuszonym; wcielony do batalionów wierchuralskim znowu żołdatem być zaczął, nieszczęściem [jeden] z Dębskim służący razem sierżant poznał go i doniósł komendzie o p[rzeszłej] do Puhaczewa ucieczce, i Dębski skazany natychmiast na szubienicę. [Wtenczas] litość współrodaków bardziej jeszcze przejęła, padli na kolana i ośm [ielili się prosić] przebaczenia u naczelnika swojego. Byli to Mieczkowski, Sokołowski,

²⁴ Z ros.: dymisja.

²⁵ Z niem.: zwolnienie ze służby wojskowej.

²⁶ W 1773 roku wybuchł nad Uralem bunt kozaka Jemieliana Iwanowicza Pugaczowa, który ogłosił się imperatorem Piotrem III Fiodorowiczem i pozyskał 40 tysięcy kozaków oraz liczne inne komendy. Przystała do niego również część Polaków, z garnizonu orenburskiego pozostawali z nim w kontakcie.

Sikorski i Stefanowski. [Jednak] żadne prośby, żadne Mieczkowskiego u komendanta względędy nie zdołały Dębskiego oswobodzić, został stracony, jak wprzódzy inni: Laskowski, Michałowski i Raczkowski, [którzy w] czasie powstania Puhaczewa listy do siebie zmawiając się do ucieczki pisali.

Namieniłem tu o tym zdarzeniu jako ściągającym się do konfederatów i tyczącym się Mieczkowskiego samego, a razem Puhaczewskiego powstania, w którym też Mieczkowski utracił swoje o szlachectwie przeświadczające papiery. Odkomenderowany będąc z innymi z Wierchuralska do Karagajskiej, dla obrony tej od Puhaczewa, redutą zwanej wioski, gdy źle poszła obrona i Puhaczew Karagajsk zajął i spalił, Mieczkowski z komendą potrafił się do Wierchuralska wycofać, a papiery w Karagajsku na kwaterze spłonęły. Widział je ów Mieczkowskiego wierchuralski naczelnik i wydając mu dawki posługujące świadectwo²⁷, namienił w nim na prośbę, iż Mieczkowski jest z konfederacji szlachty polskiej, na mocy tego i w odstawce nazwano go szlachcicem.

Gdy po wzięciu odstawki mógł już Mieczkowski przebywać w różnych rosyjskich guberniach, jakieś go widać okoliczności wstrzymały od pójścia gdzie indziej, a najpewniej zdarzone wkrótce ożenienie. W kilku miejscach budował się domami, wszędzie żył dobrze i zostaw[iał] sobie jak i inni Polacy pamięć pracowitego i przemyślnego gospodarza. Wiem o jego w Wierchuralsku domu, słyszałem jego w Karagajsku pochwały. Dzisiaj mieszka w domu własnym [po]rządnie i lepiej niż u wielu innych w Pietropawłowskiej zbudowanym. Sama postać domu wysokiego, z bierwion ogromnych wzniesionego, daje poznać z wejrzenia, iż go silna i pracowita ręka składała. Wziąwszy niegdyś żonę z domu Łabanowską, z Polaków dawno tu zagnanych pochodzącą, lecz już w grecko-rosyjskiej wychowaną wierze, miał z niej dwóch synów i dwie córki, które za mąż za żołdatów poszły. Synowie wzięci zostali do wojska, jeden w czasie kampanii francuskiej 1812 roku zaczętej za granicami Rosji zabity, drugi Bazyli unteroficerem w włościańskim batalionie po dzisiaj. Strata syna mocno starca i dziś go wspominającego dojmuje.

Bazyli pojął żonę i synami jego są: Bazyli, Jan i Jakub. Z tych Bazyli najstarszy niedawno się ożenił i ma już syna Mikołaja. Tak to nasz Mieczkowski już swego prawnuka ogląda. Szczęśliwy wiek dobrego i pracowitego starca! Wart tego losu, bo umie żyć dla dzieci i kochać je prawdziwie. Dotąd go dla nich gospodarka zajmuje, mimo słabe zdrowie, nogi podupadłe, słuch utracony i tak podeszłe lata.

Gdyśmy go odwiedzali z Pieślakiem²⁸ i wyjeżdżali z jego domu, właśnie i wtedy poszedł wiać zboże przed niedzielą zmłócone, ale ojcowskie jego staranie nie tylko na polu i w stodole, dba on ile może i o dzieci przystojniejsze wychowanie. Bazyla swojego nauczył czytać, a wnuka Jana nauczył grać na skrzypcach.

²⁷ dawki... świadectwo — należne pokwitowanie wpłaty podatku.

²⁸ Alojzy Pieślak należał do Braci Czarnych w Krożach, wywieziony ze współtowarzyszami (m.in. z Janem Witkiewiczem i Michałem Suchockim) do Rosji 8 marca 1824 r., przebywał w Wierchuralsku, guberni orenburskiej; zabroniono mu nawet zbierania owadów i roślin dla Uniwersytetu Wileńskiego.

Zawsze go to bolało, że synowie jego żołdatami prostymi i los takż ich potomstwo czeka, gdy zagubione w papierach [szla]chectwo mogłoby ich w tym razie ratować. W roku 1812, mając już wieku przeszło lat 70, [o sła]bych nogach i zdrowiu gotów był puścić się piechotą choć w najdalszą drogę, byleby [szlacheckie] odzyskać dla nich zaszczyty. W towarzystwie więc Andrzeja Polaka²⁹ i Polakiem [...] ruszyli z Pietropawłowskiej w zamiarze udania się do Imperatora do Peter[sburga], Kazania [...] a dla przykrości w drodze z końmi, przedawszy je w [...] podjął podróż Wołgą, nająwszy sobie na statkach do Petersburga płynących [...], tym sposobem już się do Nowogrodu Niżnego dostali. Lecz gdy w czasie rozpoczętej z Francuzami [rozmowy] Frync jakiś (tak go Mieczkowski nazywa), który był w Niżnym Nowogrodzie gubernatorem, każdemu nie tylko doradzał, ale przykazał powrócić nazad, przekładając, iż przyjściem swoim w tak nieodpowiednim czasie mogą tylko Monarsze nieprzyjemność sprawić, a sami, jak już tego drudzy niektórzy doznali, być zesłani do dalekiej jakiej fortecy, mogą być podejrzeni, jakby szpiegami, tym bardziej, że są rodem Polacy, o których właśnie pod tę porę chodziło — wtedy oni nazad się do domu bez skutku życzeń swoich zwrócili.

Ale nie przestał Mieczkowski myśleć o sposobach skutecznienia swojego zamysłu. W dalszym czasie przekazał odstawkę i świadectwo generałowi dywizyjnemu orenburskiego korpusu i prosił go o pomoc, aby ten generał był tak dobry, iż postarał się u wyższej zwierzchności i dokazał przedstawieniami swymi, że w tych właśnie czasach przyszła rezolucja, aby syna Mieczkowskiego uważać za szlachcica, a dzieci synowskich nie brać w kantonistów³⁰, ale im pozwolić swobodnie zarządzać sobą. Komenda znowu, widząc chwalebne Bazylego Mieczkowskiego w stopniu unteroficera przez wiele lat zasługi, przedstawiła go w oficeru, i może jeszcze da Pan Bóg, że szanowny starzec [ujrzy] syna swego w tym nowym dostojenstwie i starania jego uwieńczone zostaną.

Dowiedziawszy się od Pieślaka o niedalekim od Wierchuralska Mieczkowskiego pobycie, gdy można było z drogi wiorst kilkanaście zboczywszy starca tak szacownego powitać, postanowiliśmy go odwiedzić. Zastaliśmy dnia 17 stycznia (1826 r.) w niedzielę starca wypoczywającego po obiedzie; ujrzelśmy tylko wnukową żonę, lecz zaraz starzec posłyszawszy głos ojczysty schwy[cił dzież] z posłania, odział się natychmiast i tymi słowami: „Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony” powitanym został. „Na wieki wieków amen” była jego odpowiedź. Umieliśmy się więc powitać po starożytnemu. „Jak się masz, bratuleńku?” zapytałem go potem. „Bratuleńku” nauczył mię Pieślak, iż jest często przez Mieczkowskiego powtarzanym przysłowiem. Uśmiechnął się stary, że już znamy nawet jego przysłowie, a jeszcze ledwie się chwilę widzimy. Był kontent i myśmy byli z tego widzenia kontenci. Rozłokowaliśmy się w domu. Izba jego nieduża i jedna, ale dość czysta, nowa i porządna, było gdzie dwóch jeszcze, prócz wnuków i wnucząt, pomieścić młodych, przybyłych dla

²⁹ Andrzej (Jędrzej) rodem z Warszawy, bez nazwiska, nazwali go Polakiem [...] aby wystarać się uwolnienia od służby syna jedynaka, których pospolicie dla pomocy [używać] w domu zwykli, gdy innych biorą do szkoły żołdackiej *oddielenijami* zwanej [...] [Przypis Czeczota].

³⁰ Z niem.: rekrut wzięty do dożywotniej służby wojskowej.

odwiedzenia go ziomków. Tymczasem przychodzi do Mieczkowskiego egzekutor jakowyś i nakazuje mu wypłatę podatku. Mieczkowski się ekskuzuje, że go opłacać nie winien, a gdy egzekutor przykazuje, jakiegoś naczelnika się zostawia; Mieczkowski iść do komendanta zamierza. Egzekutor do iścia nagli go co prędzej, Mieczkowski każe się poczekać, aby się stosowniej i staranniej przy[odziać]. Nogi mu bolą, nic to, zrzuca buty kosomowe³¹, a [wzuwa] ciasne, dawno noszone skórzane, kładzie na siebie czuhaj granatowy, podpasuje się pasem, bierze jeszcze szczotkę, oczyszcza [surdut?], z zadziwieniem na to spozierać się zdaje. Warte zadziwienia, a ile gdzie [...] znajome, jak starzec dziewięćdziesięcioletni prawie, jeszcze się stara, aby [...] aby w ludzi, aby do naczelnika tak poszedł, jak iść i tym samym do[wieść] [...] Szczegalami³², to jest elegantami nazywano tu Mieczkowskich [...], o którym niegdyś w liście do brata pisałem. Polacy byli tu moral[...]

Po wzajemnych pytaniach i odpowiedziach, z których i ta się wiadomość składa, zasiedliśmy do kantyczek [...] *Anioł pasterzom*, *Lili, lili...* i spiewania są mi znajome. Spiewaliśmy razem. Głos Mieczkowskiego jeszcze czysty, nie drżący i przyjemna wymowa. Widać, że spiewał wcale nieźle i powiada, że spiewając niegdyś z towarzyszami, tutejszych mieszkańców głosem swoim zadziwiał. Spiewając z kantyczek brał czasem okulary, ale je zaraz porzucał, gdy mu bardziej zapewne zawadzały, a i bez nich i z daleka mógł czytać. Nie zapomnę, jak spiewając pieśń podobno do Matki Boskiej w Częstochowie, gdy te przyszły słowa: „Pamiętaj Panno na Polską Koronę!”, łzy mu się rzęsiście potoczyły³³.

O Boże! jeśli Ty takie przyjmujesz wzruszenia?...

Po kantyczkach prosiłem go, aby z pieśni swoich dawniejszych, konfederackich, cokolwiek zaspiewał. Spiewał więc, a ja zapisywałem. „Na co zapisujesz? — rzekł — dla śmiechu zapi[sujesz!]” Zapewniałem, że nie na to go proszę, nie na to piszę, że to uważam za drogą dla nas po przodkach naszych puścić, że potrafię uszanować i takim pokazać, którzy wcale nie dla śmiechu będą to czytali. Dyktował mi więc piosnki, mówiąc, że jak był w domu u ojca, to mu panowie Piłsudzcy³⁴, którzy w Krozach do szkół chodzili, przysyłali czasem światowe i pobożne teksty.

³¹ Kosomowe — z grubego kosmowego płótna.

³² Z ros.: strojniasiami, fircykami.

³³ Przytoczony fragment pochodzi z *Pieśni drugiej o Najświętszej Pannie Częstochowskiej*, inc. „Witaj, Jutrzenko, rano powstająca” (w. 13). Zawartość „kantyczek” posiadanych przez Mieczkowskiego mogła odpowiadać rękopiśmiennemu zbiorowi (obecnie w zbiorach IBL PAN w Warszawie), na którego podstawie wydano w Paryżu w roku 1845 *Książeczkę do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożoną, a na obecne czasy wielce przydatną*, gdzie wspomniana pieśń się znajduje (zob. *Literatura barska...*, s. 351–352).

³⁴ Mowa o starej żmudzkiej rodzinie wywodzącej się od Ginwiłów; Piłsudzcy posiadali obszerne dobra na Żmudzi, m.in. w powiecie telszewskim. Franciszek Piłsudski był w 1780 r. marszałkiem Trybunału Litewskiego.

Pieśni konfederackie³⁵

I

Marsz, marsz me serce, pobudki biją,
Strzelaj modlitwą, a chwal Maryją,
Bo u Maryi jesteś w komendzie,
Nad nią piękniejszej w świecie nie będzie.

Tu capstrzyk biją³⁶, zamknij fortece,
Czas do kwatery, z wojska człowiecze.
Tam ci iść musisz, gdzie tobie każą,
A gdy nie pójdziesz, z roli wymażą³⁷.

.....
.....

II

Jezu nasz Panie, Najświętsza Maryja,
Niech łaska Twoja chorągiew rozwija.
Nie dumność żadna, nie korzyść rabunku
Sposób nam daje rzucania ładunku

Na nieprzyjaciół Kościoła i wiary,
Które już depcą najświętsze ofiary,
Kościoły łamią, hostyje rzucają,
Wierzą, że Bóg jest, a czci Mu nie dają.

.....
.....

III

.....
.....
Przebóg, kto czuje, niechaj ratuje
Matkę Ojczyznę — widzisz jej bliźnę!

Szkoda, że z matki doszły złe dziatki,
Pieśń [!] słodką ssali, sama się żali,

³⁵ Na temat przytoczonych przez Mieczkowskiego pieśni zob. wstęp.

³⁶ Capstrzyk — z niem.: sygnał zakończenia dziennych zajęć w obozie wojskowym lub twierdzy, oznajmiany wystrzałem z działa.

³⁷ Z roli wymażą — skreślą z rejestru.

Szkoda wnętrzości, że z swej miłości
Onych nosiła, na świat spłodziła.

Lutrzy, kalwini, bezbożni syni,
Z ojczyzny matki chcą szarpać płatki,
I to pokażą, że wszystko zmażą
Nowe ustawy, jako Bóg prawy.

IV

Ej, cóżem ci winien, fortune zawzięta,
Żeś mię wprowadziła w niewolnicze pęta!
Wyzwólże mię, wyzwól z tak ciężkiej niewoli,
Uważ tylko proszę, jak to serce boli
Od Ojczyzny być oddalonym!

Od Gosudaryni, Pani Najjaśniejszej,
Nie zważając na to, czy podły, czy lepszy,
Gdy zarówno wszystkich w żołdacy brać każą,
Dając trzy połuszki³⁸ i ładunek kaszy
*[prawdopodobnie brak jednego wersu]*³⁹

V

W Renburg zaś przyszedłszy spodziewać się trzeba,
Że i tam nie będą sprzyjające nieba,
Tu dadzą karabin, dadzą ci trzy dziengi⁴⁰,
Nie będzie z Polaka żołdat bardzo tęgi
Do służenia Gosudaryni.

Najjaśniejsza Pani, bądźże nam łaskawa,
Bo już nam ni mocy, ani sił nie stawa,
A gdy nie doznamy miłosierdzia Pani,
Niejednemu przyjdzie oczy zalać łzami;
Nie otrzem, aż będziem wolnymi.

³⁸ Z ros.: drobna moneta miedziana wartości ćwierci kopiejki.

³⁹ Przepuszczalnie: **Nic jużemy więcej nie wzięli** lub **Nic już więcej dostać nie mamy**.

⁴⁰ Z ros.: pieniądze, zółd.

Pieśń pobożna

[O] jedynowładny dusz ludzkich dozorco,
Boże mój przedwieczny, wszystkich rzeczy stworco
[w rękopisie brak trzech wersów]

Bo ziemskie przed Tobą i niebieskie trony
Na twarz upadając oddają pokłony,
Ziemskie i piekielne pułki
Kruszą się w drobne pakułki
Przed Twoim tronem.

Wszystko, co ma niebo, co ziemia i morze,
W jed[yn]nym to Twoim zostaje dozorze,
Tyś jest panem absolutnym
I w hojności swej rozrzutnym
Dla grzesznika.

Dałeś Syna swego na okup dla świata:
Jesliż to dla Ciebie nie wielka utrata?
Cierpi pęta niewolnicze,
Ciernie, głogi, różgi, bicze,
Krzyż i włócznie.

Pieśń światowa

Gdym ja jechał w pilną podróż⁴¹
Pominąwszy lasy
W tak swobodne czasy,
Wyjeżdżam na równinę,
Zastaję tam dziewczynę,

Która na mnie zawołała:
„Wróć się, panie młody,
Zażyjem wygody!”
Ślicznie mi się skłoniła
I tym mnie zniewoliła.

⁴¹ W śpiewie cztery ostatnie sylaby pierwszego wersu każdej zwrotki powtarzało się [Przypis wg informacji Czeczota].

Ja na rozkaz wszystko czynię
Dziewczyny kochanej,
Lecz koń rozhukany
Uniósł mię jak na staje,
Strzymać go sił nie staje.

I nie mogąc nim skierować
Na los mej fortóny
Zostaję zrzucony,
Samochcąc z konia lecę,
Miej dziewczę w swej opiece.

A tymczasem z konia lecę,
Wielki szwank ponoszę,
O ratunek proszę.
Jęczenie gdy słyszała,
.....

I przybiegłszy z wielkim żalem,
Fartuszek rozdziéra,
Pot z czoła ociéra
I za rękę mię bierze:
„Bądź mi zdrów, kawalérze,

A jeżeli chcesz wygody,
Mam ja swe pokoje,
Zajdą cugi moje,
Weźmęż ja cię, niebożę,
Uścielę miękkie łóże,

Na którym się wywczasujesz
Ze wszelką wygodą,
Rozrywki swobodą,
I zabawisz się mile,
Przespawszy jako chwilę”.

Nic by mi się nie przykrzyło,
Nie znałbym, co boli;
Chociaż i w niewoli
Narzekał na decessa⁴²,
Nie mówił: „Złe sukcessa!”⁴³

⁴² Z łac.: osłabienie, upadek na siłach.

⁴³ Z łac.: przypadki, przygody.

Gdyby mnie całe życie
Być w takiej depozycie!
Już minęło trzy niedzieli,
Jedna zda się godzina,
Tak tu miła dziewczyna!

*Finis,
Gales paszkutinis!*

„*Gales paszkutinis* znaczą: koniec, koniec”⁴⁴ w dobrym humorze Mieczkowski powiedział na zakończenie tej pieśni; to żmudzkie pieśni zakończenie, niech więc n[a n]im i krótka wiadomość o jego na świecie przebywaniu dla ciebie się, łaskawy czytelniku, zakończy.

PS. Mieczkowski w roku niniejszym 1826 liczy sobie lat 87. Niech mu Bóg lata przedłuży.

(1826 roku, marca 5 d[nia], w Ufie)

⁴⁴ Lit.: *Gālas paskutinis* — dosł. „ostatni koniec”